

## **WALDEMAR KOLENDO – AK O/NOWOGÓDZKI**

### **Speaker 1 (Marcin Bieńkowicz)**

Wywiad z panem Waldemarem Kolendo pseudonim Mały z terenu zgrupowania działającego na terenie zgrupowania północnego przeprowadza Marcin Bieńkowicz. Dzień dobry panie Waldemarze

### **Speaker 2 (Waldemar Kolendo)**

Dzień dobry.

### **Speaker 1**

Czy mógłby Pan powiedzieć kilka słów na temat pana pochodzenia, gdzie pan się urodził. Czym zajmowali się pana rodzice czy też może jakieś rodzina była zaangażowana też w jakieś działania patriotyczne i walkę o niepodległość.

### **Speaker 2**

Urodziłem się w Koleśnikach. Ojciec mój 18 roku wraz z bratem wstąpił do dywizji litewsko białoruskiej, gdzie walczył został ranny. Mieszkaliśmy w Ejszyszkach gdzie ojciec najpierw był policjantem w Koleśniach a później do 35 roku był policjantem w Ejszyszkach. Ojciec pochodził za Mińskiem, z Ihumena było w granicach Rosji. I właśnie z bratem uciekł w 18 roku do Polski, żeby wziąć udział w wyzwoleniu. To było tak w skrócie.

### **Speaker 1**

Jeżeli chodzi o późniejszy okresu międzywojenny czy mógłby pan powiedzieć, kiedy pan się urodził. Jak wyglądały te pierwsze lata pana życia na Nowogródczyźnie.

### **Speaker 2**

Więc urodziłem się w 30 roku. Chodziłem do szkoły Ejszyszkach. W 39 r. W chwili wybuchu wojny, gdzie Rosjanie wtargnęli właśnie na tereny ????? chowaliśmy się aż do czerwca 40 roku z uwagi na to że ojciec był policjantem a tacy właśnie byli kwalifikowani do wywozu na Sybir ukrywali się u rodziny u znajomych poza miasteczkiem Ejszyszki, w ten sposób uniknęliśmy wywiezienia na Sybir. Później w czasie okupacji niemieckiej. Ojciec jako inwalida wojenny na tym w ogóle nie pracował. Wyrabiał takie drewniane obuwie. Mama była gospodynią domową. Nie wiem do którego roku założmy to interesuje. W każdym razie w 1943 roku. Na początkach jeszcze wcześniej jeszcze jak nie należałem do Ak. Myśmy po prostu. handlowali tzn. kupowaliśmy w rozmaity sposób zdobywaliśmy amunicję i zdawaliśmy na placówkę. W sierpniu 43 roku. złożyłem przysięgę wraz z trzema kolegami. To była uroczysta chwila. Taka

niecodzienna do dzisiaj pamiętam przy zapalonych świeczkach, no i później już się włączyłem do organizacji AK.

**Speaker 1**

Czy mógłby Pan jakoś szerzej właśnie ten moment przysięgi opisać jakie to wrażenie na panu wrażenie.

**Speaker 2**

Wrażenie było niesamowite, bo przecież byłem bardzo młody na tym. I. To się odbywało pamiętam jak dzisiaj było tam, to jest najgorsze to, że nie pamiętam nazwiska tego. Wiem, że miał dwóch synów. I u niego zawsze zdawaliśmy amunicję, którą zdobywaliśmy bagnety czasami granaty jak to się rzadko to się zdarzało, ale się zdarzało na tym. U niego w mieszkaniu to był taki większy pokój się świece paliły na stole, uroczysty nastrój krzyż, stał na stole. Wzruszenie było niesamowite na tym. I po przysiędze wiem, jak wyszliśmy to tak jakby. Narodzenia było niesamowite przeżycie to było trudno mi opisać w tej chwili.

**Speaker 1**

Jaki pan taki pseudonim otrzymał

**Speaker 2**

Wtedy Mały

**Speaker 1**

A koledzy. Pamięta pan

**Speaker 2**

Nie pamiętam wiem, że to byli trzech kolegów był jeden Zbyszek Perczyński. I później dwóch. Rodziny Ruścinów. Tak sobie przypominam jak to się zatarło. Pytają się krewni uśmiechniętych imion i nazwisk.

**Speaker 1**

I oni też byli w Pana wieku i jako

**Speaker 2**

Oni byli w moim wieku ze Zbyszkiem Perczyńskim to razem do jednej klasy chodziliśmy.

**Speaker 1**

I jakie były państwa zadania co stanowiło

**Speaker 2**

Nasze zadanie w dalszym ciągu założmy zbieranie amunicji i oprócz tego było liczenie to znaczy, jeżeli jakiś oddział czyli coś nowego czy milicja czyli coś przyjeżdżały do miasteczka to trzeba było po prostu liczyć ile osób mniej więcej na tej ciężarówce było po prostu. Jak to ująć.

### **Speaker 1**

Czyli obserwacja ruchu przeciwnika

### **Speaker 2**

To zadanie założmy, że jeżeli masz być obecny założmy tam na rynku i. Policjanci mieli posterunek właśnie przy rynku i tam myśmy się kręcili na tym i to liczyliśmy po prostu, ile jak co i później zdawaliśmy się na do placówki mówiliśmy, ile osób przyjechało. Następnie były biuletyny, jakies, żeby to było przynieść założmy nawet tę amunicję, którą myśmy tam dawali to też to z powrotem, żeby przenieść do placówki w Kijucie, Hornostaiszki, Wersoka. Więc to były te nasze działania.

### **Speaker 1**

A jak wyglądał sam garnizon niemiecki w tym terenie. Czy to były duże siły.

### **Speaker 2**

Proszę pana w tej chwili to nie mogę ilościowo określić, ale w każdym razie tak policjanci rosyjscy jak policjanci litewscy to było przy Rynku ich posterunek następnie koło poczty to była żandarmeria niemiecka na tym. I następnie oraz Orztkomendantura która się mieściła już na Jurtyce. To była szkoła bardzo ładna szkoła nowoczesna jak na tamte czasy i tam właśnie mieściła się oraz Orztkomendantura jak myśmy nazywali tę powszechnie ogrodzona drutem kolczastym. I w ogóle pilnowana. Przez wartowników

### **Speaker 1**

A jeżeli chodzi o siły litewskie były też oddziały

### **Speaker 2**

Więc pamiętam że oddział Plechawiczusa zajął właśnie kwatery w Ejszyszkach przygotowując się tam do pacyfikacji AK, i wiem że zapamiętałem takich szczegół. To wtedy zdobyłem większą ilość założmy amunicji i temu rozmaitych rzeczy jak się Plehawiczusi kwatrowali naprzeciw naszego domu

### **Speaker 1**

A dom, gdzie się znajdował

### **Speaker 2**

Dom się znajdował przy rynku na ulicy Raduńskiej albo Gedymina w czasie okupacji Piłsudskiego założył przed wojną numer 3. I tam i obok tego domu było dom pani Korsakowej. Tam na dole był sklep nawet dawniej przed wojną spożywczy a na górze to były takie większe pomieszczenie, gdzie zajmował oddział tych Plehaviczusów. Oni byli porozrzucani po całym mieście i w tym czasie już dokładnie nie pamiętam w każdym razie oni od AK otrzymali taki ultimatum, że mają się wynieść, bo inaczej to. W ogóle zostaną zniszczeni. Ci ten batalion, ten oddział, który kwaterował w Ejszyszkach, po prostu uciekł zostawiając w tych koszarach amunicję plecaki granaty i właśnie wtedy to wykradałem, przekradałem się do tego budynku bo *visa vie* na tym. I właśnie tam sporą ilość granatów założył znalazłem bagnet i amunicję i to wszystko zostało później oddane do placówki

### **Speaker 1**

A koledzy też tym się zajmowali, czyli

### **Speaker 2**

Kolegów powiadałem też i później już nie tylko ja i oni ma tym. Więc tak to zapamiętałem, bo to było przeżycie bo się bałem, wie pan że w każdej chwili ktoś to odkryć.

### **Speaker 1**

A czy pamięta pan też opowiadał takie zdarzenie, że jakiś żandarm chyba też pana gonił, gdy pan się wkradał do jakiejś piwnicy

### **Speaker 2**

To było zupełnie inaczej, ponieważ tam młodzi ode mnie się bawili w chowanego więc po prostu w Ejszyszkach był duży rynek i w środku była hala targowa. I w narożniku tym był skład amunicji to był amunicja własnawców w tym czasie był pod opieką oczywiście tych Niemców. I w czasie zabawy po prostu myśmy założyli obok stół chyba 4 czy 6 samochodów za którymi za kierownicą były po dwa granaty. W tym czasie coś nam odbiło, nie wiem, bo to było bardzo niebezpieczne, bo warto w nich chodził on tak z jednego końca hali przechodził na drugą. Także niecały czas był przy tych wozach na tym. No w każdym razie to był taki skok otwarcie drzwi wyszarpięcie tych granatów pod bluzkę i biegiem. I tak myśmy to kilka razy zrobili, że kilka samochodów zostało pozbawionych granatów. W końcu tak się rozzuchwaliliśmy tą zdobyczą, że. Po prostu otworzyliśmy ten składnik z bronią znaczy z bronią się nim, kiedy widzieliśmy, że tam coś jest po prostu kawałek pręta, bo to było na kłódce normalnie dlatego że pracownik w pobliżu był w tym oderwali się i wpadliśmy do środka i w środku nie było czasu do oglądania każdego chwycił to co miał. Były tam naboje do raketnicy, naboje założył tego broni nie pamiętam, żeby w każdym razie zrobił się taki tumult, bo nas było chyba bo ja wiem jakieś osiem czy dziewięć.

**Speaker 1**

W jakim wieku w wieku.

**Speaker 2**

Może trochę młodszym ode mnie, ale było kilka w takim samym wieku jak ja. W końcu jakiś podniósł się gwar. Wartownik to usłyszał, ale jeszcze przed tym. Naprzeciw tych. Po prostu po drugiej stronie rynku na takim balkonie płaskim siedział przy stoliku Niemiec i on zobaczył co się dzieje, że coś tam jest nie w porządku. Ten wartownik też już z drugiego końca tej hali podchodził do nas. No to myśmy wtedy uciekali. I ten Niemiec, który siedział zaczął strzelać do nas. Ja pamiętam, że uciekam w rękę miałem, już nie pamiętam co miałem naboje czy rakiety i pociski do rakiet. Tylko że przede mną naprzeciw to uciekam w stronę w stronę apteki i po prostu widziałem taki odprysk przede mną. W tym budynku, bo to był dom państwa Sokołowskich w ten ostrzelał, ponieważ takie wąziutki zaułeczek były tylko biegłem tam i tam przez te tereny nie uciekam do domu ale już nie pamiętam nawet gdzie gdzie się zatrzymałem i w końcu bałem się wrócić do domu bo tu się zaczęła głośna sprawa, zresztą Niemcy strzelają do dzieci itd. W końcu wróciłem do domu ojciec na pewno się domyślał co tego. Chyba odczytał z moich oczu, że ja tam byłem i od razu musiałem uciekać na wieś. I tak się skończyła ta. Przygoda nie przygoda, ale teraz dopiero człowiek zdaje sobie na jakie niebezpieczeństwo narażony, bo przy tym. Po prostu chęć zdobycia i oddania dla oddziału broni i amunicji to była strasznie wielka chęć to przeważało wszystko.

**Speaker 1**

Wszystko jest w ten sposób w dużej ilości amunicji.

**Speaker 2**

No nie wiem czy duży to nie były duże takie dlatego że. Po prostu przez ten gwar przez to, że ten Niemiec się poderwał pan to wszystko uciekało tak jak wróble. Ale część amunicji się zdobyło i te granaty za pierwszym razem co były

**Speaker 1**

Założmy, czy był pan też Ejszyszkach w momencie, kiedy była to duża akcja Krysi wkroczenie oddziałów do zdobycie. Czy pan był wtedy czy czy nie pamięta pan takiego zdarzenia. Bo to to nad ranem Polak

**Speaker 2**

Nie pamiętam, więc tak to było więzienie. Uwięzionych było i partyzanci i miejscowa ludność w budynku dawnej poczty. Ta poczta do sąsiadowała. Tylko żebym ja nie pomieszał tych czasów. Ta poczta sąsiadowała z żandarmerią niemiecką tylko nie pamiętam, czy to było w czasie.

**Speaker 1**

Bo rozbiście więzienia. Rosjanie i Rosjan a Rosjanie tak takie wkroczenie do III Rzeszy to było tak założmy na początku maja 44 oddziały 5 batalionu i Krysia tam wkraczają i zajęły dość duże ilości magazynów

**Speaker 2**

Aha tak to przypominam sobie fragment przypominam, że wtedy Krysia. Po prostu była spółdzielnia rolnicza w domu właśnie tam w Ejszyszkach. W rynku to była kamienica państwa Sokołowskich i tam z tej kooperatywy to właśnie zostały zabrane. Jeśli będą jakieś artykuły spożywcze i te co tam się znajdowały na tym to to tak to sobie przypominam.

**Speaker 1**

Jakieś właśnie tych oddziałów to raczej pan raczej nie przypomina

**Speaker 2**

Coś mi przypomina o ile się nie mylę to to się wszystko działo się w nocy i tak tam było, że Krysia miał takiego ogiera, rżał i żołnierze twierdzili, że dekonspiruje to tego. Jeżeli chodzi o same oddziały te partyzanckie Krysi czy może jakieś inne czy pan miał świadomość, że istnieją takie oddziały.

Tak oczywiście że tak się, że istnieją, bo wszystko to się operował pod postacią Krysi. Obojętnie jaki oddział tam był bo tam człowiek nie znał i że to jest pierwsza kompania druga trzecia na tym tylko że Krysia, to był taki synonim który łączył całą partyzantkę bo na tym obszarze to dział Sztremer później, ale na początku te pierwsze początki to był Krysia to to było wileńsko-nowogródzkie na tym, oddział na początku.

**Speaker 1**

Ale jak Krysia było o czym mówiło się coś o Krysi, właśnie czy o tych oddziałach i jaki był obraz

**Speaker 2**

To była taka legenda. To była taka taka odpowiedź na tą całą okupację i niemiecką, i rosyjską. Krysia to było takie oparcie właśnie tych wszystkich mieszkańców na oddziale Krysi a później Sztremera

**Speaker 1**

A jeżeli chodzi o samą postać. Czy pan widział osobiście komendanta

**Speaker 2**

Widziałem raz. A to było w styczniu w zimie. Wiem, że to właśnie, że jak przywieźli do naszego miasteczka jeden koń zaprzysiężony i taki półkosz był na tym na którym leżało ciało Krysi. Więc jedwabnej takiej bieliźnie. I mieszkańcy. Już nie pamiętam, czy byli spędzani czy sami przyszli

oglądać to. Stałem w odległości pół metra od. Od ciała Krysi. Tam dalej dostał. Z bagnetem znaczony z karabinem zasadzonym bagnetem żołnierz rosyjski i każdy spoglądał właśnie na to ciało. To było niesamowite wrażenie niesamowity widok. Tylko raz widziałem Krysię i to widziałem go martwego.

### **Speaker 1**

Czy były jakieś próby odbijania się czy może innych zabitych osób. Wykradania Rosjanom

### **Speaker 2**

Krysi to ja to nie pamiętam chyba nie było, ale było pamiętam, że ciała założmy. Zabitych przywożono na rynek i tam właśnie tam taka stacja benzynowa myśmy nazywali to benzynówką, przy niej były układane ciała i. Pamiętam, że jeden ojciec, ciało było pilnowane przez ojca. Jeżeli tak mi opowiadano i nie byłem świadkiem tego że jeden ojciec wykradł ciało syna swego który został zabity to nie wiem jak on to zrobił jak opowiadano że po prostu jak na linie za nogę dociągnął jak żołnierz nie patrzy w tamtą stronę bo tam był zaułek naprzeciwko raczej dwa zaułki były i później wciągnął czy przywiązał przywiązał go przypuszczalnie i z tak pomaleńku na przyciągał go i tam już na tym zaułku bo też było takie podwórko, chyba do sań go wrzucił i został wykradzony. Tak tak to mówiono ja nie byłem świadkiem, ale to była głośna sprawa właśnie o wykradzeniu jednego z zabitych właśnie z rynku.

### **Speaker 1**

A jeżeli chodzi o te działania sowieckie pacyfikacyjne. Czy coś też pan na ten temat wie?

### **Speaker 2**

To mi się miesza w pamięci to było takie jak ta okupacja to była taka mieszanina raz Rosjanie raz Niemcy później znowu Rosjanie to z Litwinami Litwini i do Rosjan i do Niemców. To się przeciągało. W każdym razie widziałem, jak to było, że jak i Rosjanie ci Litwini wpadali w pułapkę. I zostali zabici. To mszcząc się wyjeżdżali na wieś a na wsi w czasie w czasie zimy ludzie normalnie grali w karty założmy popijali wódkę to ci wpadali i tych siedzących którzy tam byli strzelali, przywozili go do miasteczka właśnie tak wyrzucali i mówili, że to są partyzanci. To takie takie to były ich metody.

### **Speaker 1**

Czy mógłby Pan jeszcze na to czy byśmy tak zrobili że tutaj ulica Radońska, tuż przy rynku na tym. W pobliżu właśnie Ejszyszek, w ogóle Ejszyszki to jakby się dzieliły na dwie części Jursdyka, w Ejszyszkach nie było kościoła w Jurdyce był Kościół tutaj właśnie Hornostaiszki placówka AK była następnie dalej. To właśnie były Kijucie.

### **Speaker 1**

Na sąsiednim sąsiedniej mapie co więcej można powiedzieć na tym

**Speaker 1**

Że się chodziło.

**Speaker 2**

A tak więc z Ejszyszek na Majak, który mieścił poza Jurysdyką na tym to można było jechać albo drogą przez Jursdykę albo pieszo bezpośrednio i przy lesie tutaj do Majaku właśnie na tej drodze. Tutaj na łące na czysto w polu takim przed lasem jest cmentarz rozstrzelanych Żydów. Tam było 1500 zostało zastrzelonych z Ejszyszek i z rozmaitych miejscowości dookoła Ejszyszek którzy zostali spędzeni i później rozstrzelani. Właśnie na tym Majaku. Przed wojną to wycieczki szkolne były, bo to było najwyższe wzniesienie w okolicy naszej. Także szkoły urządzały tam wycieczki. I właśnie ten Majak to tak jakby był dawny Grodziszczce został, jak się dowiadujemy teraz po wojnie pochowany, znaczy nie pochowany wrzucony przez Rosjan do studni Krysia i kilku innych członków. W konspiracji. W Bartowcach to mieszkali rodzice mojej mamy na tym

**Speaker 1**

A jeżeli chodzi o ten teren czy tam jeszcze kojarzy jakieś takie ważniejsze wydarzenia związane z którąś z tych miejscowości w jakiś sposób właśnie uczestniczył przez przypadek czy czy też słyszał o nich po prostu

**Speaker 2**

Przy Ejszyszkach, trudno to powiedzieć w tej chwili. W zasadzie sam Ejszyszki to były bardzo często atakowane. Przez Armię Krajową albo wyzwolenie. Albo na przykład przez Sztremera napad na garbarnię w celu uzyskania skór.

**Speaker 1**

Pan coś na temat tej akcji na garbarnię słyszał podczas wojny czy

**Speaker 2**

Nie podczas wojny czy tak podczas wojny, bo to było na przedmieściu właśnie się garbarnia mieściła, zresztą szeroko opisuje Sztremer, Stanisław Pruszkowski, który był dowódcą 5 batalionu. Była głośna sprawa zastrzelono o ile pamiętam tak został wartownik czy żandarm jedn. To są dawne lata na tym. Trudno to wszystko zapamiętać.

**Speaker 1**

Dziękuję bardzo.